

SŁOWO WSTĘPNE

Nie byłoby zapewne dzisiejszego Jubileuszu 45-lecia Arboretum i Zakładu Fizjografii w Bolestraszcach, gdyby nie badania Jerzego Pióreckiego, wtedy jeszcze doktora, nad orzechem wodnym. Prace te finansowane były w ramach programów rządowych kierowanych przez prof. Bogusława Molskiego, dyrektora Ogrodu Botanicznego Polskiej Akademii Nauk w Powsinie (wówczas jeszcze w budowie). Z uzyskanych programów badawczych profesor Jerzy Piórecki zdobywał pieniądze na „swoje utrzymanie”, na dalsze badania i na realizację swoich marzeń.

Z wypracowanych funduszy „własnych” rozpoczął ratowanie ruin pałacu i parku w Bolestraszcach. Takie działanie romantycznego marzyciela było wtedy trudne do przyjęcia dla niektórych osób, między innymi dla członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Dzisiaj dla większości takie postępowanie wydaje się niezrozumiałe. Jestem pełen uznania dla takiej postawy, wizjonerskiej odwagi, dalekowzroczności i wieloletniej konsekwencji w działaniach Jerzego Pióreckiego.

Z Profesorem Jerzym Pióreckim poznaliśmy się na początku lat 80. poprzedniego wieku w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Z jego rąk otrzymałem, świeżo wydaną przez Niego, monografię „Orzech wodny – Trapa natans L.”. Na Zjeździe Sekcji Dendrologicznej PTB oraz Komisji Ogrodów Botanicznych i Arboretów przy Komitecie Botaniki PAN w Laskach k. Kępna, oprócz programowych zajęć, łowiliśmy już razem, dla celów badawczych, różne żaby, m.in. *Rana lessonae*, *R. esculenta* i *R. ridibunda*. Te dwa spotkania wystarczyły, by poczuć, że: „znaleźliśmy się jak dwa ziarnka w korcu maku”. Ja stawiałem pierwsze kroki w dyrektorowaniu w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, Jurek reanimował park w Bolestraszcach.

*Nie zawsze idziemy drogą wyznaczoną nam przez naszego Anioła Stróża
Św. Tomasz z Akwinu.*

Na mojej drodze mój Anioł Stróż postawił Bolestraszycę i jego Dyrektora – Jerzego – obecnie już Seniora. Kiedy dopadało mnie zwątpienie i nadmiar problemów w moich zawodowych działaniach, często wsiadałem w pociąg i jechałem do Bolestraszc, by pogadać

z przyjacielem. Widząc Jego młodzieńczą pasję, zapał i ogrom pracy wykonanej w Bolestraszcach wracałem do siebie z nowym zapasem sił. Kilkakrotnie zdarzyło się jednak, że w tym samym czasie Jurek jechał do Wrocławia. Mijaliśmy się w pociągach w okolicach Krakowa lub Katowic – telefonów komórkowych wtedy nie było, a stacjonarne nie były tak powszechnie używane.

Oprócz wymiany poglądów zawodowych i naukowych, wspomagaliśmy się wzajemnie w naszych przedsięwzięciach ogrodniczych. Już od drugiej połowy lat 80. XX w. Arboretum Bolestraszyce współpracowało ściśle z Ogrodem Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego i z jego filią Arboretum w Wojsławicach. Nie zapomnę lata, kiedy Jerzy przyjechał do Wojsławic, by popracować nad korektą książki „Parki podworskie Polski Południowo-Wschodniej”. Czynił wiele, by jej nie zrobić – jest to zajęcie na ogół nie lubiane przez autorów. Wykonał za to z ogrodnikami „Bolestraszycką

Drogę” – ścieżkę istniejącą do dzisiaj nad stawem w Wojsławicach. Okiem doświadczonego dendrologa odnalazł w wojsławickim buszu ogromny krzew, który po paru dniach wycinania kilkunastoletnich samosiewów okazał się wyjątkowej piękności, wiekowym cistem pospolitym – *Taxus baccata*. Udało nam się także wspólnie, już w latach 80. ubiegłego wieku, zrobić przyrodnicze dokumentacje filmowe, między innymi: rezerwatu Krówniki, Pogórza Przemyskiego, parków podworskich Polski Południowo-Wschodniej, stanowisk wisienki stepowej, Zalewu Czorsztyńskiego i oczywiście prac rewitalizacyjnych w Bolestraszcach. Dzisiaj kamera wideo jest w każdym telefonie komórkowym. W tamtych, nie tak dla nas odległych latach, nie mieliśmy takich urządzeń. Z rozczuleniem patrzę teraz w Bolestraszcach na olbrzymi winobluszcz trójklapowy – *Parthenocissus tricuspidata*, którego pierwsze, młode pędy przyklejaliśmy do gładkich płytek elewacyjnych przy użyciu plastra lekarskiego, bo nic innego nie mieliśmy. Zapoczątkowana przez nas bliska współpraca tych dwóch placówek nigdy nie sformalizowana pisanymi dokumentami, jest dobrze „ukorzeniona” i rozwija się do dzisiaj.

O takich współdziałaniach pięknie napisał Kartezjusz: *Współpracować to czuć, kładąc swoją cegłę, że bierze się udział w budowaniu świata*. Dyrektor Senior, Jego następca – syn Narcyz, z całym zespołem współpracowników – ogrodników, przyjaciół i ludzi życzliwych budują swój świat – Arboretum i Zakład Fizjografii w Bolestraszcach oraz filię Arboretum Wschodniokarpackie w Cisowej. Robią to dobrze.

Arboretum w Bolestraszcach to miejsce wyjątkowe, niepowtarzalne, otoczone przez dobrego ducha opiekuńczego, prawdziwe genius loci. To miejsce cudownie rosnących roślin, natchnień artystycznych, strzał Amora, ciszy, spokoju, ale także niezwykłych spotkań wspaniałych ludzi. To tutaj, przy odrobinie napoju dereniowego – nie mogło być przecież inaczej w krainie derenia jadalnego (*Cornus mas*) – spotykali się naukowcy, artyści i znane osobistości życia publicznego z różnych stron świata. To miejsce zawsze łagodziło obyczaje i podsuwało proste rozwiązania trudnych problemów. Tak też było pewnego razu w „czasach kartkowych”. W Bolestraszcach mieli spotkać się, na wieczornej kolacji, botanicy z całego świata. Dwa autokary gości, a my mamy w zamrażarce tylko kiełbasę zwyczajną z dodatkowego przydziału Wojewody. Nakryliśmy stoły na łące przed „domkiem ogrodnika”. Powiesiliśmy na drzewach ręczniki, papier toaletowy, pod drzewem postawiliśmy miednice z wodą. Kuchnia w Krasiczynie przygotowała nam młodą kapustkę z przydziałową kiełbasą. Mama Pana Józefa upiekła w piecu chlebowym kulebiaki z kaszą gryczaną (rewelacja) i przygotowała w olbrzymim garnku kwaśne mleko prosto od krowy – oczywiście ze śmietanką na wierzchu. Ogrodniczki z Bolestraszcach ulepiły niezliczone ilości ruskich pierogów. Menu uzupełniono kiełbasą zwyczajną z głębokiego tłuszczu i tinkturą na *Juglans regia* i *Cornus mas*. Spotkanie uznano za wielce udane.

Jubileusz 45-lecia tworzenia Arboretum i Zakładu Fizjografii w Bolestraszcach niech stanie się inspiracją do refleksji i zadumy nad efektem decyzji podjętej przez Waszych poprzedników, oraz prowadzonego przez Was do dzisiaj przedsięwzięcia przyrodniczego, społecznego, kulturalnego, artystycznego i dydaktyczno-wychowawczego. Niech będzie szczególną okazją do tego, by zatrzymać się i spojrzeć wstecz na to, co osiągnęliście w ciągu tych 45 lat istnienia, kiedy to wartości ponadczasowe takie jak: prawda, piękno, bezinteresowność, przyjaźń patronowały trudnej pracy ogrodniczej i zachęcały do pokonywania barier oraz realizacji wytyczonych celów. Jubileusz jest okazją nie tylko do dokonania oceny dotychczasowych osiągnięć, do wspomnień i przemyśleń, ale przede wszystkim jest powodem do dumy dla kierownictwa, pracowników i patronów.

Czuję się zaszczycony, że z okazji Jubileuszu 45-lecia Arboretum i Zakładu Fizjografii w Bolestraszcach mogę wyrazić słowa uznania i podziwu dla dokonań wszystkich współtwórców tego Dzieła. Proszę przyjąć życzenia owocnej realizacji wszelkich zamierzeń, wytrwałości w pielęgnowaniu pięknych wieloletnich tradycji placówki, sukcesów w kolejnych latach promowania dziedzictwa i kultury regionu, przekazywania społeczeństwu wiedzy

przyrodniczej i uczenia nas wszystkich szacunku do środowiska, w którym istniejemy. Jestem przekonany, że wcześniejsze dokonania, choć minione, pozostaną na zawsze w pamięci i będą racjonalnie modyfikowane oraz kontynuowane w przyszłości.

*dr hab. Tomasz J. Nowak, prof. UW. Emerytowany Dyrektor Ogródu Botanicznego
UWr. Przewodniczący Rady Naukowej Arboretum i Zakładu Fizjografii w Bolestraszcach
(2010-2020)*